

Przyjemności wzięte z awangardy

Wcześniej, przez sporą część życia, była projektantką hotelowych wnętrz. Nie uczyła się malarstwa ani rzeźby, jest samoukiem działającym intuicyjnie, czerpiącym inspiracje z tego, co widzi u innych, a konkretnie u twórców awangardowych - od lat chodzi na wystawy, kolekcjonuje dzieła sztuki. Także polskie, jak podkreśla podczas rozmowy.

Veronica Taussig 14 XII otworzyła w Ośrodku Propagandy Sztuki wystawę swoich obiektów, której kuratorem jest łódzka fotografka Urszula Tarasiewicz. Do Łodzi artystka przyjechała już w maju, by obejrzeć przestrzeń galerii - zaskoczyła ją jej wielkość. Wtedy też w Muzeum Sztuki poznała twórczość Władysława Strzemińskiego i Katarzyny Kobro. To ciekawe, że dopiero teraz, bo niektóre jej rzeźby przypominają ich dzieła. - *Była poruszona, gdy je zobaczyła - zdradza Urszula Tarasiewicz. Sama artystka mówi: - Czasem gdy widzę czyjąś pracę, myślę, że ktoś zrobił coś tak jak ja - a to oczywiście ja robię tak jak ten artysta, choć nigdy wcześniej nie widziałam jego twórczości. Pojawiają się podobne formy, kolory.*

Artystka wychowała się w rodzinie artystycznej w Rumunii i tam żyła 12 lat, ale od 1961 roku mieszka w Wiedniu. Gdy dzieci dorosły, poszła do pracy jako architekt wnętrz w hotelach swojego męża. Sztukę uprawia od zaledwie kilku lat. Myśli o sobie raczej jako o rzeźbiarce niż malarce, a jej prace, jak zdradza, biorą się ze snów. Gdy zaczęła tworzyć, w nocy śniła o tym, co zrobi następnego dnia. - *Głowa działała szybciej niż ręce. Pracowałam niemal bez przerwy, wykonałam mnóstwo obiektów. Śnię o dwóch, trzech, a robię jeden, bo resztę zapominam.*

Jej rzeźby i reliefy z blachy, aluminium, stali, papieru, drewna czy poliuretanu odwołują się do twórczości wspomnianego Matisse'a, Hansa Arpa, rosyjskich konstruktywistów, Alexandra Caldera, ale też Brancusiego i Giacomettiego - jej ulubionych twórców. Czerpie od nich wszystkich kształty, przetwarzając je. Istotne są tu mocne barwy, które były ważne dla autorki już wcześniej, na etapie hotelowych aranżacji. - *Kocham kolory, głównie czerwony, czarny, żółty i biały - mówi. Są też nawiązania do modernistycznej architektury.*

Jej prace są niezwykle estetyczne - wyglądają jak dopracowane elementy wyposażenia wnętrz. Dobrze się je ogląda i tak właśnie ma być. W twórczości awangardowej interesuje Veronikę Taussig wyłącznie forma, a nie idea. Nie ma tu projektowania przyszłości ani odwołań do trudnej historii, nie ma dramatyzmu. Autorka tego nie potrzebuje. - *Ważna jest dla mnie egoistyczna przyjemność z tworzenia - mówi. - Nie chcę, by moje prace miały coś wspólnego z polityką. Nie próbuję zmieniać świata, bo nie jestem w stanie.*

Rzeźby pani Veroniki oddziałują na przestrzeń, w której się znajdują - a także - odpowiednio zaaranżowane, na siebie nawzajem, tworząc wieloczęściowe instalacje. Efektownie wyglądają inspirowane nowojorskimi drapaczami chmur wieże - lightboksy świecące w ciemności. To dopiero jej czwarta wystawa (czynna do 3 II 2019 r.). Pierwsza odbyła się w berlińskiej galerii BOX Freiraum zaledwie dwa lata temu.

Aleksandra Talaga-Nowacka